

Andrzej Walter

Barwa dźwięku poezji

Jedną z ciekawszych książek poetyckich minionego roku jest niewątpliwie tom poezji **Dominika Górnego** „Kwadrans dłuższy od 15 minut” wydany nader elegancko przez Wydawnictwo Miejskie Poznań. Prezentację tego tomu, ale i też tego poety pozwolę sobie rozpocząć od prowokacyjnie króciutkiego wiersza „Hipnoza”, gdyż ten Autor, jestem o tym świecie przekonany, ma dar i skłonność do hipnotyzowania i wręcz uwodzenia publiczności:

*Gołębie w czasach pokoju / to nie flagi
Prawda zużywa się / jak flakonik wonności
Bronimy pseudokracji / powstając jak włócznie
...a po bitwie / podnosimy bierki*

Jakiż to dosadny opis czasów, jaka mocna charakterystyka stanów świadomości, lęków czy obaw. Jak idealnie się tych kilka poetycznych przeprowadzonych refleksji komponuje z tembrem epoki. Epoki chaosu, naruszania pokoju, degeneracji prawd i... epoki *pseudokracji* – używając znakomitego neologizmu dotykamy jednym pchnięciem sedna. Niczym mistrz szermierki trafiamy w punkt. Najgorszym w tym wszystkim jest przygnębiająca konkluzja, że z (naszych) włócznie pozostają jedynie groteskowe bierki; plastikowy substytut i ersatz wynędzniałych wojowników przemienionych w poetów, których coraz mniej społecznie się szanuje czy ceni.

Nie wygramy już żadnych wojen, nie załoczemy gdzieś na wietrze, higienicznie i czysto dopasowani do idealnego kontekstu, jak dawno już ułożone, postarzałe puzzle wymyśliły swoją nową historię od nowa coraz mniej w nią sami wierząc, coraz słabiej przekonani do wartości odwiecznych, coraz intensywniej spychani do bycia trybem w coraz mniej potrzebnej maszynie.

Kwadransy są czasami dłuższe, a czasami krótsze od 15 minut. Czas, niezdołana twierdza rzeczywistości, od zarania dziejów był pojęciem nad wyraz względnym, łatwym do znęcania się nad przeciwnikiem, choć cały czas to On, czas, coraz wytrwale dyktował warunki, a my, poeci wierzyliśmy i jak się okazuje wciąż wierzymy te poronione kwadransy... dłuższe niż nominalnie przyjęte, dłuższe niż 15 minut, dłuższe niż my...

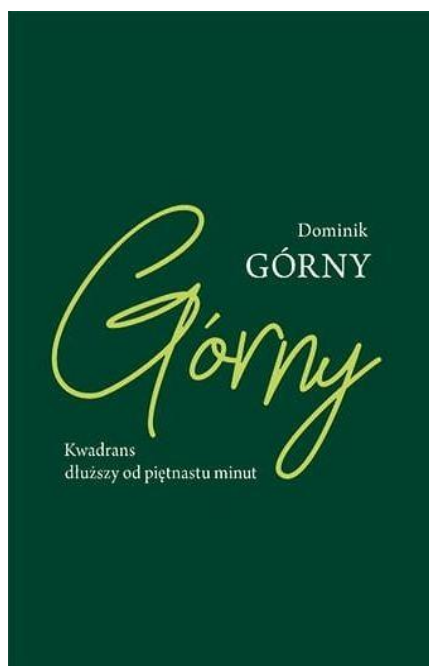
Nasza metafizyka codzienności podpowiada nam szczerzy osąd: czasów, sztuki, relacji, intencji, a nawet wieczności, w którą pomimo śmierci Boga, wciąż wierzymy. Słowa płyną, płyną dla Dominika Górnego niczym muzyka sfer, układają się w poezję rozpoznania świata, tego świata, świata, którym zostaliśmy pomimo woli obdarzeni. Dla Dominika Górnego prowadzi to do trzech podstawowych, powiedzmy sobie elementarnych części – maksym:

Każdą ideę i potencjał można przemienić w materialny sukces.

Możesz coś naprawdę zdobyć i mieć jeśli umiesz być.

Powodzenie innych to moja motywacja do rozwoju.

Na tym wspiera się ta przedziwna poezja Dominika Górnego. Jest wyczuloną na człowieka i świat muzyką płynącą z wnętrza przegrody intelektualnej jaką powinien stanowić każdy człowiek myślący, aktywny, budzący się w środku swoich czasów i chcący na te czasy mieć jakiś wpływ, mieć w nich swój głos, swój udział i swoje „pięć minut”. Czy warto? Z pewnością tak – odpowiada brawurowo Górny i działa dalej, a że działa intensywnie i aktywnie, o tym możemy się przekonać, śledząc Jego dokonania pozaliterackie: klub przedsiębiorczości, klub pozytywistów, Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego, Polska Akademia Mody i wiele, wiele innych.



Działania, bitwy, wojny, starcia, nagrody, medale, odznaczenia, ale i praca u podstaw, powodzenie innych, jak sam podkreśla i zapał, entuzjazm, podszyty nadzieją, wiarą i niesamowitą konstrukcją nowej ziemi obiecanej Dominika Górnego, a wszystko to znajduje upust w poezji i muzyce. W obydwu dziedzinach Górny kroczy pewnie, wytrwale i odważnie. W obu z sukcesami. W obu – a to bodaj najważniejsze, ma nam coś do powiedzenia.

Jego autorskie kompozycje muzyczne naprawdę pochłaniają pełnią i uwodzą słucha-

cza, a wiersze zadają wiele ważnych pytań i stawiają mnóstwo istotnych tez zrozumienia świata.

Stąd chyba kwadrans powinien być dłuższy niż 15 minut, doba trwać więcej niż 24 godziny, a życie człowieka to bezkres wypełniony działaniem. Sztuka u Górnego to nie jest pusta obietnica, ta sztuka ma przecież tu swój głos, swój dźwięk i można z tego skomponować całe dzieło, cały nowy wszechświat urzekający bogactwem i myślą, jednym słowem czymś czego współczesności bardzo potrzeba, pomimo, że współczesność niejednokrotnie odrzuca tę propozycję na margines zauważalności. Nie wie, co traci.

Nie przypadkiem profesor Jan Miodek zauważył: „Od lat śledzę z wielkim zainteresowaniem i intelektualną satysfakcją twórczość poetycką Dominika Górnego. Podziwiam jego zmaganie się ze słowem, głębię myśli i warsztatową sprawność”. Wtórkuje mu Grzegorz Turnau: „Szanowny Panie Dominiku! Teksty [„Poematu o moim Chopinie”], ze względu na grę słów są ciekawe i nietuzinkowe. Zawierają wiele emocji, świadcząc o niezwykłej Pana wrażliwości. Gratuluję i życzę wielu pomysłów w dalszym tworzeniu”.

Mogę tym tekstem jedynie potwierdzić powyższe. Tom „Kwadrans dłuższy od 15 minut”, to już jedenasty tom poezji tego Autora, zatem mówimy o poecie okrzepłym, doświadczonym, choć młodym. Jak zauważył zatem profesor Tadeusz Zgółka (profesor językoznawstwa na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu): „Dominik Górny jest to znany i uznany poeta. Ponadto jego warsztat poetycki jest co najmniej tak ustabilizowany, jak jego postać w polskim (i nie tylko polskim) krajobrazie kulturowym”.

Poezja Dominika Górnego nie tylko opisuje czy diagnozuje świat. Ona również bawi się współczesnym językiem jako organizmem żywym i tętniącym. Odświeża pewne konstrukcje językowe, pokazuje całą jaskrawość tegoż języka, jego tendencje i przemiany, jego aktywność. Pokazuje, że język to odzwierciedlenie stanu ducha, a ów stan jest obecnie w okowach zagrożenia, defraudacji i pustki. Warto zapoznać się bliżej z tym tomem, naprawdę polecam.

Zmierzając do finału tego tekstu, pochylem się nad osobą, aktywnością i twórczością Dominika Górnego warto posłużyć się świetnym wierszem „Widok z mojego okna”:

*Taki widok jak ten
nie jest na chwilę*

*wieczność teraz
uczy się żyć na Ziemi*

(Dokończenie na stronie 4)